MUZEALNE WIADOMOŚCI

nr 4 (8) wrzesień 2023
ISSN 2720-4510

Informator
Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Nadchodzącą jesień przywitamy pracami znakomitych artystów, prowadzących korespondencję z Julianem Fałatem, i jego związkami z jubileuszami kopernikańskimi. Poprawimy miejsce urodzenia Emila Zegadłowicza, zwiedzimy w czasie fabrykę sukna Schulza i Zipsera, zagłębimy się w rodowy „pamiętnik" rodziny Walczaków, podążymy śladami dr. Piotra Radły w Białej, poddamy się magii FotoArtFestivalu i spojrzymy na tradycje od pokoleń jako żywe dziedzictwo. Dobrych chwil życzymy przy odkrywaniu prezentowanych treści.

Marek Matlak
Dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

13–29 października 2023
Zamek Książąt Sułkowskich – ul. Wzgórze 16

9, 10 i 17 września 2023
Zamek Książąt Sułkowskich
ul. Wzgórze 16

17 września 2023
kościół św. Mikołaja
pl. św. Mikołaja 16

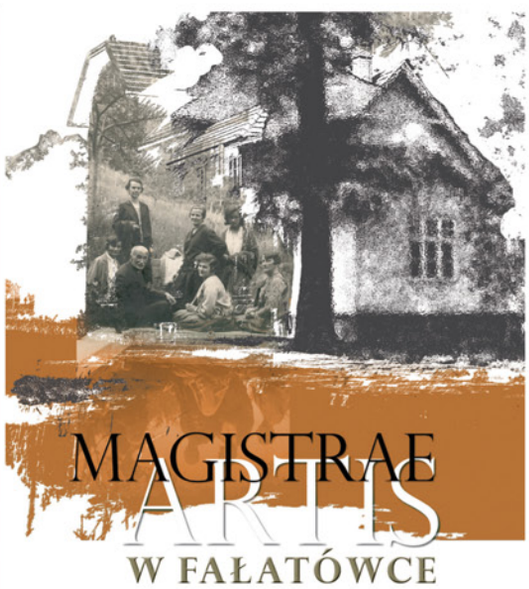

***Kochany Mistrzu!* W listach i obrazach**
25 lipca 2023 – 14 stycznia 2024
Fałatówka – Bystra, ul. J. Fałata 34

listopad 2023 – luty 2024
Stara Fabryka – pl. Żwirki i Wigury 8

ROK Z Julianem Fałatem
1853–1929
170. rocznica urodzin

Kochany Mistrzu!
W listach i obrazach
W projekcie Magistrae Artis w Fałatówce

W bogatych zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej znajdują się prace malarskie, rysunkowe i graficzne znakomitych artystów, aktywnych twórczo w ostatniej dekadzie XIX i w pierwszym trzydziestoleciu XX w., którzy prowadzili ożywioną korespondencję z Julianem Fałatem. Wiele z tych listów trafiło także do muzealnej kolekcji. *Kochany Mistrzu!* to podtytuł – w 2023 r. – projektu *Magistrae Artis w Fałatówce*, mającego na celu przybliżenie wielorakich kontaktów artystycznych naszego mistrza pędzla. 170. rocznica jego urodzin jest po temu znakomitą okazją. *Kochany Mistrzu!, Kochany Julku!, Najdroższy Juleczku!* – to często spotykane zwroty, rozpoczynające listy i karty wysłane pocztą do artysty. Ich nadawcami były różne osoby, m.in.: bracia akwarelisty (Józef i Stanisław), przyjaciele (E. Gros), działacze społeczni i polityczni (H. Steinbornowa z Kawczyńskich), legioniści i wojskowi (H. Lewartowski, S. Szeptycki), prawnicy i adwokaci (N. Loewenstein), artyści różnych dyscyplin, w tym muzycy i śpiewacy (I. Dygas). Także wielu plastyków – malarzy, rzeźbiarzy i grafików – zaczynało swoją korespondencję do Fałata tymi serdecznymi słowami, niezależnie od spraw, które były w niej poruszane. A tematyka

Franciszek Ejsmond, *Grający na mandolinie*, ok. 1900

Leon Wyczółkowski, *Stare sosny*, 1908

zawarta na tych mniejszych i większych kartkach papieru jest bardzo zróżnicowana. Autorzy listów podnoszą kwestie związane ze sprawami wystawienniczymi, zawodowymi, społecznymi, egzystencjalnymi i osobistymi, piszą o dotykających ich problemach twórczych i osiągniętych sukcesach artystycznych. Są na nich również życzenia przesyłane Julianowi Fałatowi z różnych okazji (świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, Nowego Roku, imienin i urodzin) oraz gratulacje płynące w ślad za kolejnymi awansami, sukcesami, medalami i odznaczeniami, zarówno krajowymi, jak i międzynarodowymi. W zbiorach muzealnych znajduje się korespondencja od i do Juliana Fałata, pochodząca z kilku dekad. Są w niej listy pisane przez takich artystów, jak: Teodor Axentowicz, Józef Brandt, Franciszek Ejsmond, Jakub Glasner, Władysław Jarocki, Jacek Malczewski, Ludwik Misky, Kazimierz Pochwalski, Jan Stanisławski, Wacław Szymanowski, Włodzimierz Tetmajer, Leon Wyczółkowski i innych. Prace malarskie większości z powyższych twórców można oglądać na stałej ekspozycji w zamku ks. Sułkowskich, akwarelowe kompozycje Jakuba Glasnera prezentowaliśmy niedawno w Fałatówce, a na obecną wystawę wybraliśmy obrazy, rysunki i grafiki autorstwa siedmiu z nich oraz ich korespondencję z Julianem Fałatem. Zarówno wybrane prace, jak i poczta pochodzą z porównywalnego okresu, który można zamknąć pomiędzy latami 90. XIX w. a 30. następnego stulecia.

W niewielkiej przestrzeni bystrzańskiej willi prezentujemy prace: Franciszka Ejsmonda, Władysława Jarockiego, Jacka

Malczewskiego, Ludwika Misky'ego, Kazimierza Pochwalskiego, Wacława Szymanowskiego i Leona Wyczółkowskiego. Są to obrazy olejne wykonane na płótnie i desce, akwarelowe na papierze, rysunki sporządzone tuszem i ołówkiem oraz odbitki graficzne przygotowane w technice litografii i suchej igły. Ich tematyka jest bardzo różnorodna. Są wśród nich studia pejzażowe, typy portretowe i kompozycje rodzajowe.

Prezentowane na wystawie akwarelowo-ołówkowe prace Jacka Malczewskiego – wybitnego symbolisty i wizjonera – mają przede wszystkim charakter rodzajowy. Taka właśnie jest grupa skromnie ubranych, bosych mieszkanek ukraińskiej wsi, które podczas letnich prac polowych przystanęły, by chwilę odpocząć i wskazać drogę napotkanemu artyście. Podobnie przedstawiony jest samotny wędrowiec z prostym kijem w ręku i tobołkiem przewieszonym przez ramię. Natomiast rysunek zatytułowany *Fantazja* to już rozbudowana kompozycja figuralna, wykonana za pomocą piórka maczanego w tuszu. Przedstawia kłębiące się postacie opatrzone słownym komentarzem. Mimo niewielkich rozmiarów tych prac i ich szkicowego charakteru, wszystkie posiadają sygnaturę artysty, składającą się z inicjału imienia i nazwiska w pełnym brzmieniu.

Rodzajowe w treści są także kompozycje Wacława Szymanowskiego (wybitnego rzeźbiarza, autora m.in. pomnika Chopina w Warszawie) oraz Władysława Jarockiego zafascynowanego kulturą i tradycją górali podhalańskich. Obraz Szymanowskiego, wykonany farbami olejnymi na niewielkich rozmiarów płótnie, wypełniają dwie kobiece sylwetki młodych Rusinek z przerażeniem spoglądających przed siebie. Pełno tu emocji i poruszenia. Natomiast akwarelowa kompozycja Jarockiego jest statyczna, jest jak zatrzymany w ramie kadr. Artysta przedstawił na niej wnętrze skromnej wiejskiej chaty, z postacią siedzącej kobiety, zajętej przędzeniem wełny. Jest to żona Franciszka Merty, gospodarza z Poronina, u którego malarz zatrzymywał się podczas swoich pobytów na Podhalu. Wizerunek młodej góralki autorstwa Kazimierza Pochwalskiego nie jest klasycznym, reprezentacyjnym konterfektem kobiecym. Ten znakomity portrecista, posiadający atelier w Wiedniu i Krakowie, twórca m.in. podobizn bielskich przemysłowców, namalował na niewielkiej desce studium typologiczne. Przedstawił młodą wiejską dziewczynę w kolorowej chustce na głowie.

Jacek Malczewski
Postać w kapeluszu wsparta na kiju, XX

Pewien rys narracyjny ma delikatny w formie, piórkowy rysunek Franciszka Ejsmonda. Autor znany przede wszystkim z obrazów o tematyce myśliwskiej oraz przedstawiających spokojnie wiedzione wiejskie życie rodzinne, tym razem zbudował opowieść z jednoosobowym bohaterem. Jest nim siedzący mężczyzna, ubrany w historyczny kostium, trzymający w dłoniach mandolinę. Przed nim na drewnianym zydlu umieszczony jest zeszyt z nutami. Młodzieniec delikatnie trąca struny instrumentu, ćwiczy frazy, przygotowując się do występu.

Na wystawie znajdą się również prace o tematyce pejzażowej. Są to grafiki Ludwika Misky'ego i Leona Wyczółkowskiego, przedstawiające wątki architektoniczne, wnętrza lasu i samotne drzewa. Wyczółkowski, mistrz kreowania majestatycznych widoków leśnych interierów, jest autorem odbitek wypełnionych gęstym starodrzewem kilkusetletnich dębów lub cyprysów rosnących w Borach Tucholskich oraz starymi sosnami (w grupach lub pojedynczo) ukształtowanymi przez podmuchy bałtyckiego wiatru w Połądze. Zgodnie z duchem czasu składał on swoje prace w cykle i teki (np. *Teka litewska*), którymi żywo interesował się Julian Fałat. W jednym z listów do córki Heleny zanotował: *Treter przysłał mi Tekę graficzną Wyczółkowskiego prześliczna rzecz. Kup sobie i To w salonie powinno leżeć, aby ludzie oglądali wysoce artystyczne dzieło i sami przeglądnijcie od czasu do czasu*. Artysta wykorzystywał różne techniki rysunkowe i graficzne. Na naszej wystawie pokazujemy dwie litografie i wklęsłodrukową odbitkę wykonaną w suchej igle.

W autolitografii, czyli samodzielnie odbitej kompozycji, wykonana jest praca Ludwika Misky'ego, przedstawiająca niski, kamienny budynek nakryty dwuspadowym dachem, otoczony przez rosochate wierzby. Monochromatyczna odbitka pochodzi z teki wydawniczej stowarzyszenia Czartak. Zbór poetów w Beskidzie.

Wymienieni powyżej twórcy (podobnie jak Julian Fałat), na różnych etapach swojego życia, związani byli z Krakowem i Monachium. To tam zadzierzgnięte zostały bliskie relacje i długoletnie przyjaźnie pomiędzy wspomnianymi artystami i naszym jubilatem. Dla jednych tym miejscem była krakowska Szkoła czy Akademia Sztuk Pięknych, gdzie rozpoczynali swoją artystyczną edukację lub ją kontynuowali już jako studenci, a z czasem niektórzy z nich zatrudnieni przez dyrektora Fałata prowadzili autorskie pracownie. Dla innych tym punktem stycznym była Królewska Bawarska Akademia Sztuk Pięknych w Monachium.

Prezentowane na wystawie archiwalia opowiadają o charakterze kontaktów i wskazują na relacje pomiędzy poszczególnymi artystami a Julianem Fałatem. Korespondencja skierowana do akwarelisty przez wymienionych malarzy dotyczy organizacji i uczestnictwa w wystawach, logistyki wysyłki i odbioru prac, udziału grupy polskich twórców w jubileuszowej wystawie Królewskiej Akademii Sztuki w Berlinie, organizowanej w specjalnej sali opatrzonej szyldem POLEN. Są także zabiegi i prośby od poszczególnych twórców o jak najlepsze miejsca ekspozycyjne. Autorzy listów poruszają także kwestie związane z funkcjonowaniem krakowskiej Szkoły i Akademii Sztuk Pięknych, dziękują za otrzymane propozycje zatrudnienia. Nie brak na tych kartach wątków bardzo osobistych, w których nadawcy opisują dotykające ich problemy materialno-egzystencjalne lub skomplikowane sytuacje życiowe, dzielą się własnymi sukcesami i osiągnięciami, a także porażkami i niepowodzeniami, szukając u adresata zrozumienia i wsparcia. W końcu są na nich również podziękowania za przesłane w prezentach obrazy, gratulacje i życzenia dla *Najdroższego Julka!* lub *Kochanego Juleczka!*, a okazji po temu nie brakowało.

Wśród prezentowanych archiwaliów jeden zasługuje na szczególną uwagę. To odręczny, kilkustronicowy list napisany przez Juliana Fałata do Jacka Malczewskiego, dość stanowczy

Fot. Pracownia Digitalizacji MHBB oraz Alicja Migdał-Drost

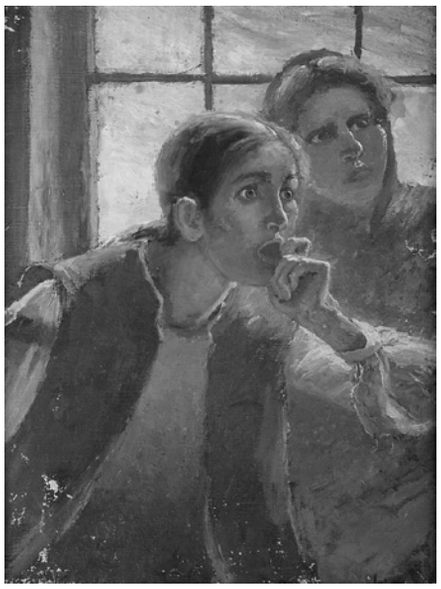

Wacław Szymanowski
Dwie kobiety – Rusinki, 4. ćw. XIX

w wyrazie, a dotyczący zasad użytkowania autorskich pracowni w krakowskiej ASP na potrzeby indywidualne.

O relacjach łączących poszczególnych artystów z Mistrzem Fałatem opowiemy podczas niedzielnych spotkań dyskusyjnych oraz w ramach seminariów dla Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Dodatkowo, od lipca do końca września, w przestrzeni stałej ekspozycji bystrzańskiej willi pokazujemy pracę olejną Juliana Fałata, pochodzącą z kolekcji prywatnej. Smukłemu pionowemu płótnu, powstałemu w 1910 r., nadano tytuł *Przy pasiece / Bartnik poddymiający barć w puszczy*. Ta rodzajowa w charakterze kompozycja olejna przedstawia wycinek z wnętrza lasu. Wysoko, na jednym z sosnowych pni, umieszczona jest cylindryczna barć, którą dymem z palącego się poniżej ogniska okadza starszy mężczyzna. Czy uda mu się podebrać miód? Tego nie wiemy, ale wsparty na kiju bartnik wydaje się być cierpliwym. Obiekty znajdujące się w zbiorach prywatnych rzadko pokazywane są publicznie, z reguły cieszą tylko oko właścicieli. Ten obraz – ponad 60 lat temu – zaprezentowano w bielskim Muzeum, w zamku ks. Sułkowskich (w 1959 r. nie było jeszcze fałatowskiego muzeum w Bystrej), na wystawie zorganizowanej dla uczczenia 30. rocznicy zgonu malarza. Tym razem mamy tę wyjątkową okazję, aby podziwiać obraz Juliana Fałata w Bystrej, prawie w miejscu, w którym został namalowany. ●

Teresa Dudek Bujarek

MUZEUM HISTORYCZNE W BIELSKU-BIAŁEJ – FAŁATÓWKA
UL. JULIANA FAŁATA 34, BYSTRA

WYSTAWY:

25 lipca 2023 – 14 stycznia 2024
Kochany Mistrzu! W listach i obrazach
25 lipca – 1 października 2023
ekspozycja: Julian Fałat, *Przy Pasiece / Bartnik poddymiający barć w puszczy*

NIEDZIELNE SPOTKANIA DYSKUSYJNE, GODZ. 10.00:

3 września 2023 – *Wyczół i Malcz w Akademii*
prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek
5 listopada 2023 – *W listach i obrazach – o artystycznych kontaktach Juliana Fałata*
prowadzenie: Ewa Kubieniec

Dojazd we własnym zakresie linią nr 57 z dworca autobusowego w Bielsku-Białej, odjazd o godz. 9.40, powrót z Bystrej o godz. 12.19

FAŁAT A KOPERNIKAŃSKIE JUBILEUSZE

Blisko cztery stulecia dzielą lata życia Mikołaja Kopernika (1473–1543) i Juliana Fałata (1853–1929). W 2023 r. przypada 550. rocznica urodzin wielkiego astronoma i 480. jego śmierci. Jest to również rok, w którym mija 170 lat od narodzin utalentowanego malarza, akwarelisty i wiernego ojczyźnie społecznika. Czy można znaleźć jakieś styczne pomiędzy tymi dwoma, tak różnymi postaciami? Jedną jest punkt na mapie oznaczony: 53° szerokości geograficznej północnej i 18° długości wschodniej. Są to współrzędne położonego nad Wisłą miasta Torunia. Obaj bohaterowie pozostawili w nim wiele śladów swojej tam bytności. Jedną z zasług Juliana Fałata dla pomorskiego miasta było powołanie w nim Konfraterni Artystów i Literatów. Kopernikańskie jubileusze były doskonałą okazją do przesyłania mistrzowi pędzla życzeń i pozdrowień przez braci konfratrów i członków różnych towarzystw naukowych.

W zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej znajduje się ciekawy eksponat w postaci kartki papieru opatrzonej okrągłą pieczęcią w kolorze zielonym, ze znakiem graficznym i dookolnym napisem: *Konfraternia Artystów w Toruniu R.Z. 1920*. Jest to list zaadresowany *Do Majstra Fałata!*, napisany 21 lutego 1927 r., w którym: *Zgromadzeni z okazji obchodu urodzin Kopernika członkowie Towarzystw Naukowego, Konfraterni Artystów i Literatów o*[raz] *Tow*[arzystwa] *Bibljofilów Im. Lelewela przesyłają Przezacnemu Mistrzowi Konfratrów serdeczne pozdrowienia*. Wśród sygnujących znaleźli się: Eugeniusz Gros – malarz, współzałożyciel Konfraterni; ks. Alfons Mańkowski – bibliofil, działacz społeczno-narodowy, historyk Pomorza, członek Polskiej Akademii Umiejętności, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu; ks. Józef Paszota – organizator kursów języka polskiego, członek TNT oraz Bractwa Pomorskiego; ks. Władysław Jan Łęga – archeolog, etnograf, krajoznawca, kapelan Wojska Polskiego, członek PAU, TNT i Komisji Archeologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; Leontyna z Gogolewskich *primo voto* Zajdlerowa, *secundo* Demby, i jej mąż Stefan Demby z Warszawy – historyk literatury, bibliofil, bibliotekarz, inicjator i kierownik Biblioteki

Fot. Pracownia Digitalizacji MHBB

Narodowej im. J. Piłsudskiego, współtwórca Towarzystwa Bibliofilów Polskich im. J. Lelewela; Antoni Waśkowski – poeta, dramatopisarz, krytyk teatralny i malarz; Tadeusz Pietrzykowski – inżynier, projektant i inspektor nadzoru rozbudowy warszawskiego węzła kolejowego; Józef Łęgowski – historyk, językoznawca, doktor filozofii, prezes TNT (poprzednik ks. A. Mańkowskiego); Zygmunt Mocarski – bibliofil, historyk książki, bibliotekarz, organizator i dyrektor Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, członek założyciel i prezes TBP, członek TNT; Jadwiga Dąbrowska – redaktorka, bibliotekarka, współpracowniczka Stefana Demby; Janina Leymanowa,

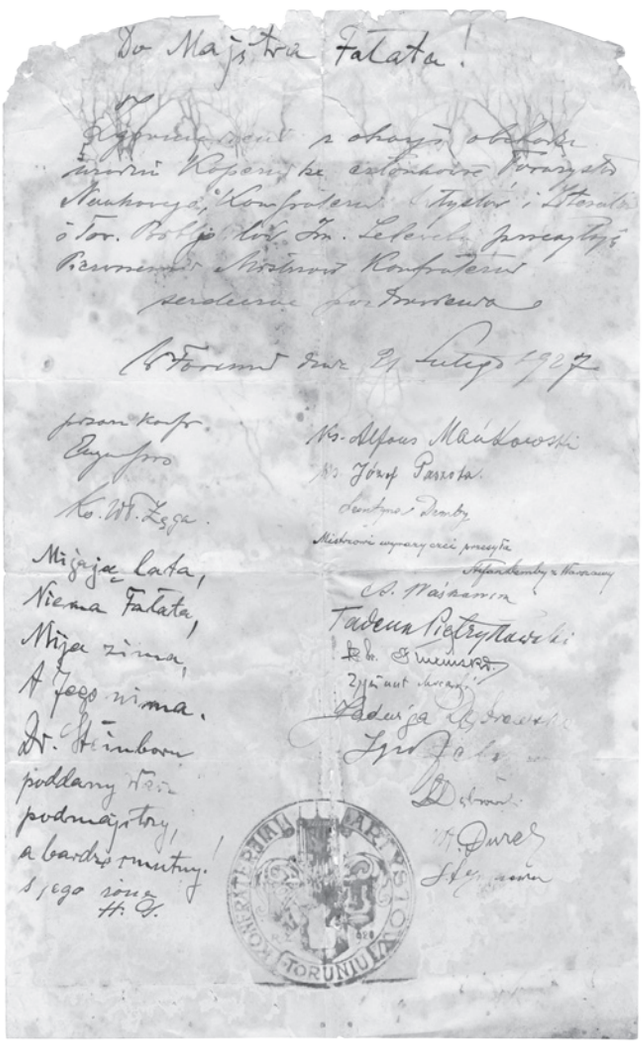
Do Majstra Fałata!

Mijają lata,
Niema Fałata,
Mija zima,
A jego nima.
Dr. Steinborn
poddany Wasz
podmajstry,
a bardzo smutny!
i jego żona
H. S.

Wojciech Aleksander Durek i Ignacy Zelek – toruńscy plastycy, artyści rzeźbiarze i malarze, twórcy pomników. List kończy krótka rymowanka: *Mijają lata, / Nie ma Fałata, / Mija zima, / A Jego nima, / Dr. Steinborn / poddany Wasz, / podmajstrzy, / a bardzo smutny! / i jego żona H.S.* Napisał ją Otton Steinborn – lekarz dermatolog, działacz społeczno-polityczny, burmistrz Torunia (1920), senator II RP, członek Konfraterni i TNT, w imieniu grupy, swoim oraz żony Heleny Tomilii z Kawczyńskich Steinbornowej.

100 lat temu – w 1923 r. – z okazji 450. urodzin Mikołaja Kopernika społeczność Torunia postanowiła uczcić astronoma i na fasadzie budynku, w którym spędził dzieciństwo i wczesną młodość, umieścić pamiątkową tablicę. Powołano społeczny obywatelski komitet i ogłoszono konkurs. Do komisji oceniającej złożone projekty zaproszono Juliana Fałata, mieszkającego wówczas w Toruniu: *Do Pana Juliana Fałata w miejscu. W celu otwarcia i oceny nadesłanych na zasadzie konkursu projektów tablicy pamiątkowej dla uczczenia 450 letniej rocznicy urodzin M. Kopernika, – w Gmachu Urzędu Wojewódzkiego pokój Nr. 13, dn. 3.1.1923 r. o godz. 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie Sądu konkursowego, na które niniejszym WPana uprzejmie zapraszam St. Celichowa* (?).

Nie znamy wszystkich nadesłanych projektów. Na fasadzie toruńskiej kamienicy przy ul. Kopernika numer 17 umieszczono prostą horyzontalną tablicę z napisem wykonanym majuskułą antykwy o następującej treści: *TU URODZIŁ SIĘ / MIKOŁAJ KOPERNIK / 19 LUTEGO 1473 / WSTRZYMAŁ SŁOŃCE RUSZYŁ ZIEMIĘ / POLSKIE WYDAŁO GO PLEMIĘ / 1923 R.* Uroczystego odsłonięcia dokonał inż. Alfons Hoffmann – członek Towarzystwa Naukowego oraz Stowarzyszenia Techników w Toruniu, które tablicę ufundowało. Na łamach lokalnej prasy odnotowano m.in., że oddano cztery salwy armatnie, z wieży kościoła pw. św. św. Janów dochodził dźwięk dzwonu *Tuba Dei*, a licznie zgromadzeni goście i mieszkańcy, z prezydentem Stefanem Michałkiem, odśpiewali *Rotę* przy akompaniamencie orkiestry. Tablica znajdowała się na ścianie frontowej budynku do wybuchu II wojny światowej, kiedy to została zdemontowana i ukryta, by w 1945 r. powrócić na miejsce. Po odkryciu gotyckiego frontonu kamienicy ponownie została zdemontowana i obecnie znajduje się w zbiorach toruńskiego muzeum.

Jest rok 2023. Muzeum Okręgowe w Toruniu przygotowuje jubileuszową ekspozycję poświęconą wielkiemu obywatelowi miasta – Mikołajowi Kopernikowi. Kurator wystawy poszukuje eksponatów w kolekcjach muzealnych w całej Polsce. Trafia także do Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, w którego różnorodnych zbiorach znajduje atrakcyjne obiekty, doskonale wpisujące się w założenia scenariuszowe przygotowywanej wystawy. Niestety, te najbardziej go interesujące znajdują się na stałej ekspozycji bielskiego Muzeum, w salach pierwszego piętra zamku ks. Sułkowskich. Prowadzone są trudne muzealnicze negocjacje. Jedną z dobrych praktyk jest czasowa międzymuzealna wymiana eksponatów. Kuratorzy dochodzą do porozumienia.

W zamian za obiekty wypożyczone z Bielska-Białej do Torunia, publiczność odwiedzająca naszą placówkę może zobaczyć dwa muzealia pochodzące z kolekcji tamtejszego Muzeum Okręgowego. Jednym z nich jest obraz przedstawiający kilkuosobową scenę rodzajową, rozgrywającą się w skromnie urządzonym wnętrzu, pełnym jednak symbolicznych artefaktów, gestów i odniesień. Ten olej na płótnie, będący typowym portretem XVII-wiecznej holenderskiej rodziny, przypisywany jest Gotfriedowi Schalckenowi, barokowemu malarzowi z Hagi, którego prace na co dzień można oglądać w Rijksmuseum w Amsterdamie. Wypożyczony obraz prezentowany jest w Sali Sztuki Dawnej. Drugim eksponatem jest kompozycja rzeźbiarska zatytułowana *Porwanie Sabinek*. Ten popularny mitologiczny temat był wielokrotnie interpretowany w różnych dyscyplinach twórczych. W bielskiej kolekcji reprezentują go dwie miedziorytnicze odbitki Joannesa Mullera, wykonane w 1593 r. według kompozycji Adriaena de Vriesa. Przywieziony z Torunia odlew z brązu powstał w końcu XIX lub na początku XX w., w pracowni nieznanego artysty, który przedstawił cztery postacie (dwóch mężczyzn, kobietę i dziecko) ujęte w dynamicznych, ekspresyjnych pozach. Wyeksponowaliśmy go w naszej Galerii Grafiki. Tylko przez niespełna cztery miesiące (sierpień–listopad) toruńskie eksponaty będą prezentowane w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej.

Teresa Dudek Bujarek

Fot. Pracownia Digitalizacji MHBB

Gdzie urodził się

EMIL ZEGADŁOWICZ?

Korekta życiorysu piewcy Beskidów

W stulecie urodzin pisarza Emila Zegadłowicza (1888–1941), z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej, na fasadzie kamienicy przy ul. Wyzwolenia 33 pojawiła się tablica pamiątkowa, która wisi tam po dziś dzień. Można na niej przeczytać: *W tym domu 20 lipca 1888 r. urodził się Emil Zegadłowicz. Poeta, powieściopisarz i dramaturg, piewca folkloru beskidzkiego. Założyciel grupy literackiej Czartak. 1988 r. TMZBB*.

Nie wiadomo, na podstawie jakich przesłanek przyjęto wówczas, iż miejscem urodzenia wybitnego pisarza był dom przy ul. Wyzwolenia, dawnej ul. Hałcnowskiej (Alznerstraße) w Białej. Ustalenie to przyjęto jako bezdyskusyjne i po dziś dzień pojawia się ono w większości źródeł, zwłaszcza internetowych, m.in. w Wikipedii.

Kluczowe informacje, rewidujące dotychczasowy stan wiedzy i podważające przyjętą w 1988 r. lokalizację zestawił Mirosław Wójcik w swoim opracowaniu monograficznym *Pan na Gorzeniu. Życie i twórczość Emila Zegadłowicza*[1]. Dotarł on do *imponującego archiwum – od czasu śmierci Zegadłowicza niepoznanego i nieskatalogowanego. Dziesiątki tysięcy dokumentów, na które składa się obfita korespondencja, pierwodruki książek, kolekcje recenzji prasowych, rękopisy niepublikowanych dzieł, kolejne redakcje i odbitki korektorskie ogłaszanych drukiem utworów, notatki pisarza, bruliony listów, fotografie, dokumenty osobiste, pisma urzędowe – wszystko to zaledwie fragmentarycznie usystematyzowane w zespoły tematyczne, pozostawało w zapomnieniu od 1941 roku*.

Jak podaje Wójcik, na pięć dni przed zgonem, 19 lutego 1941 r., Emil Zegadłowicz, w szkicu swojej ostatniej powieści *Sen*, zanotował: *urodziłem się 20 lipca 1888^{ego} roku – był to piątek; nie stwierdzałem; matka mi mówiła; godzina szósta po południu. W Bielsku; na Śląsku; przy ulicy Ratuszowej pod No 3. – dom ten istnieje po dziś dzień*[2]. Badacz przedstawia też kolejny ważny dokument: sporządzony 16 czerwca 1906 r. odpis metryki urodzenia i chrztu, który zaświadcza, że *Emil Erwin, dziecko Tytusa i Elżbiety, córki Wacława Kaiszara, urodził się 20 lipca 1888 roku w Bielsku* (obecnie Bielsko-Biała) *jako dziecko pozamałżeńskie; w dokumentach parafialnych zapisano noworodka pod nazwiskiem matki: Kaiszar, z dopiskiem: adopt*[owany]. Nieco dalej podaje, że *dziecko ochrzczone zostało w obrządku rzymskokatolickim w kościele św. Mikołaja w Bielsku 22 kwietnia 1889 roku*, a następnie: *Dnia 7 października 1894 roku w Sądzie Okręgowym* [winno być: Powiatowym, Bezirksgericht, przyp. PK] *w Bielsku sporządzono akt adopcji dziecka, usynowionego przez Tytusa Zagadłowicza*[3].

W przypisie znajdujemy tłumaczenie tego ważnego dokumentu z języka niemieckiego na polski: *W następstwie zaświadczenia c.k. Sądu Powiatowego w Bielsku z 7.10.1894 Nr 16840 Sąd Obwodowy w Cieszynie dekretem z dnia 2.10.1894 Nr 5426 potwierdza oświadczenie Tytusa Zegadłowicza, c.k. profesora gimnazjalnego w stanie spoczynku, że ten adoptuje urodzonego dnia 20 lipca 1888 r. w Bielsku Emila Erwina Kaiszara, za zgodą matki Elżbiety Kaiszar, w obecności kuratora Karola Rießa i przy pozytywnej opinii Sądu Powiatowego w Bielsku jako urzędu kuratora. W następstwie oświadczenia Tytusa Zegadłowicza Rząd Krajowy postanawia, że adopcja ta będzie odnotowana w akcie urodzenia i chrztu katolickiego urzędu parafialnego, tom IXa, strona 75 w odpowiednim miejscu, z dokładnym powołaniem się na wyżej wymieniony dekret*[4].

Idąc tropem podanym przez M. Wójcika, piszący te słowa dotarli do aktu urodzenia Emila Zegadłowicza, zapisanego w księdze urodzeń i chrztów parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mikołaja w Bielsku, tom (wg dzisiejszej numeracji) XI (1859–1889), Miasto, s. 75, który w pełni potwierdza podane wyżej informacje. W tłumaczeniu na język polski zapisy w poszczególnych rubrykach wyglądały początkowo tak: [Dzień urodzenia

1. M. Wójcik, *Pan na Gorzeniu. Życie i twórczość Emila Zegadłowicza*, Kielce 2005. Z pracy tej korzystał współautor niniejszego artykułu, Cezary Kozak, publikując tekst *Zegadłowicz w Bielsku urodzony*, „Kalendarz Beskidzki 2015", s. 121–126, gdzie opisywał niejasności, wynikające ze wspomnień samego pisarza co do miejsca swojego urodzenia.
2. Emil Zegadłowicz, *Sen*; przedr. Tadeusz Januszewski, *Ostatnie kartki Zegadłowicza*, „Polityka" 1971, nr 9.
3. M. Wójcik, *Pan na Gorzeniu*..., s. 30–31.
4. M. Wójcik, *Pan na Gorzeniu*..., s. 31, przyp. 29. Tłumaczenie, dokonane przez Ewę i Rocha Weiserów, zawiera kilka drobnych błędów, w niniejszym artykule poprawionych przez P. Keniga: w Cieszynie znajdował się Sąd Obwodowy (Kreisgericht), nie Sąd Regionalny; kuratorem dziecka był Karol Rieß, nie Karol Riefs; w Bielsku znajdował się Sąd Powiatowy (Bezirksgericht), nie Sąd Okręgowy; Rząd Krajowy (Landesregierung) został błędnie przetłumaczony jako rząd okręgowy, a katolicki urząd parafialny jako katolicki urząd kościelny.

Fot. Cezary Kozak

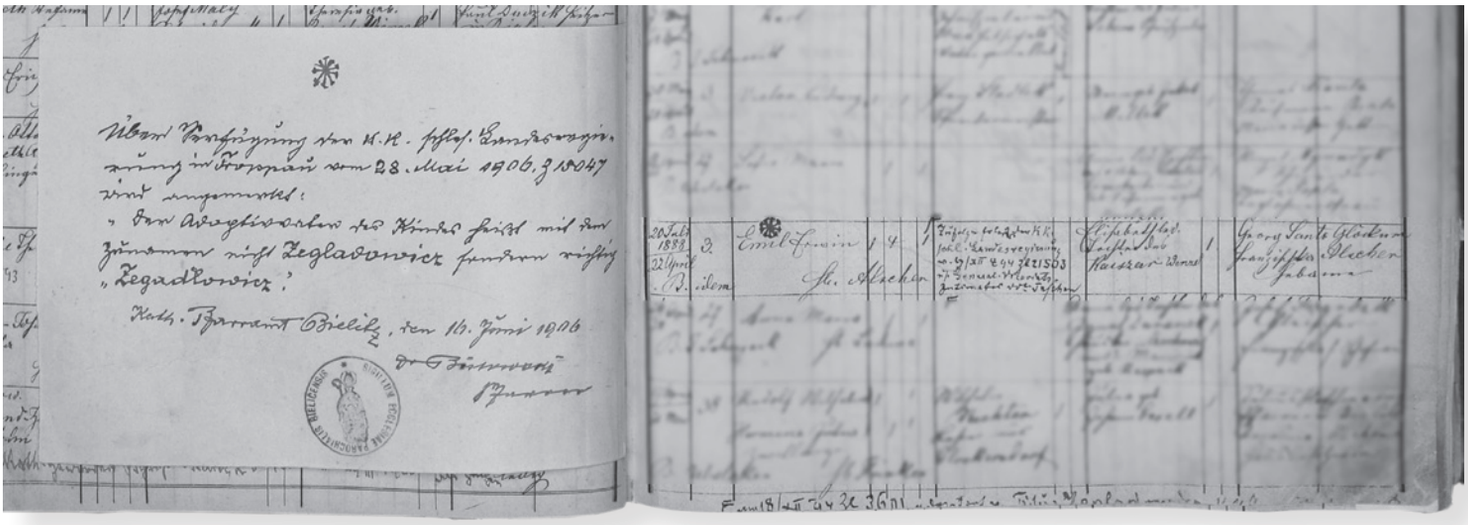

i chrztu:] *20 lipca 1888 / 22 kwietnia* [1889]; [Nr domu:] [Miasto Bielsko] *3*; [Imiona ochrzczonego:] *Emil Erwin*; płeć męska; dziecko nieślubne; [Ojciec:] (-); [Matka:] *Elżbieta, niezamężna córka Wacława Kaiszara*[5]; [Rodzice chrzestni:] *Jerzy Santo dzwonnik, Franciszka Alscher położna*[6]. [Chrztu udzielił:] *jak wyżej* [ks. H. Ubelaker].

Dopiero później, w ostatnich dniach 1894 r., w rubryce *Ojciec* dopisano: *Wskutek rozporządzenia c.k. śląskiego Rządu Krajowego z 9* (?) *XII* [1]*894 nr 21503 oraz rozporządzenia ś*[ląskiego] *Generalnego Wikariatu z daty Cieszyn dnia 18/XII* [18]*94 nr 3601* [chłopiec] *adoptowany* [został] *przez Tytusa Zegladowicza* [sic!]... Końcowy fragment notatki, zapisany na dole karty, pozostaje nieczytelny z powodu jej późniejszego przycięcia.

Wreszcie w 1906 r., obok powyższych zapisów, doklejono dodatkowy arkusz papieru ze sprostowaniem: **Wskutek rozporządzenia c.k. śląskiego Rządu Krajowego w Opawie z 28 maja 1905 r. nr 15047 notuje się: „adoptowany ojciec dziecka nie nazywa się Zegladowicz, ale poprawnie „Zegadłowicz". Katolicki Urząd Parafialny Bielsko, dnia 16 czerwca 1906 r. Dr. Bulowski Proboszcz*[7].

Wszystkie zacytowane wyżej dokumenty jednoznacznie stwierdzają, że Emil Erwin, syn Elżbiety Kaiszar, adoptowany przez Tytusa Zegadłowicza, urodził się w Bielsku. Odnotowany w akcie chrztu dom Miasto nr (konskrypcyjny) 3 jest tożsamy z kamieniczką przy ul. Wzgórze 12 (Stadtberg). Ulica ta, na planach miasta z lat 90. XIX w. zwana Zamkową (Schloßgasse), wiodła z Dolnego Przedmieścia obok zamku książąt Sułkowskich w kierunku ówczesnego ratusza miasta Bielska, ulokowanego przy ul. Cieszyńskiej 10 (Kaiserstraße), stąd mogła być nieoficjalnie zwana ul. Ratuszową, a przynajmniej tak zapamiętał ją Emil Zegadłowicz.

Od 1875 r. właścicielem budynku nr 3 był lekarz miejski Karol Brandes (1821–1912), ewangelik, później posesja należała do jego spadkobierców. Zegadłowicz wspominał: *Pierwszy raz byłem na Śląsku w r*[oku] *1906*[tym]*; po maturze. Rodzice moi już nie żyli. Zawiózł mnie tam wuj* (...) *uparł się, aby mi pokazać pokój, w którym się urodziłem* (...). *Domu nie zapamiętałem. Natomiast pokój. Schludny, mieszczański, pełno koronek, serwetek, drobiazgów, dwoma schodkami wchodziło (a może schodziło, nie pamiętam) się do niego* (...)[8]. W 1904 r. w budynku mieszkała m.in. położna Emilia Raschke oraz znajdował się warsztat zegarmistrzowski... Karola Rießa, w 1894 r. odnotowanego jako opiekun i kurator (Vormund) małego Emila[9].

Mimo dotarcia do nowych źródeł, przedstawionych w niniejszym artykule, okoliczności przyjścia na świat słynnego pisarza nadal pozostają tajemnicze. Dlaczego jego matka, mieszkająca w galicyjskich Wadowicach, zdecydowała się na poród w śląskim Bielsku? Dlaczego kilka lat później sprawy adopcji dziecka, usynowionego przez właściciela dworu w sąsiadującym z Wadowicami Gorzeniu, załatwiane były w śląskich urzędach Opawy, Cieszyna i Bielska? Czy istniały jakieś powiązania rodziny Kaiszarów z Bielskiem? Na dzień dzisiejszy pytania te pozostają bez odpowiedzi...

Nie wiadomo też, jak długo Elżbieta przybywała w Bielsku. Fakt, iż dziecku przyznany został kurator w osobie tutejszego obywatela Karola Rießa każe przypuszczać, iż mały Emil pierwsze lata życia mógł spędzić w Bielsku, a dopiero po 1894 r. zabrany został przez Tytusa Zegadłowicza do dworu w Gorzeniu, gdzie spędził dzieciństwo. Matka powróciła do domu rodziców, rzadko odwiedzając syna: *Nic mu dać już nie umiała i nie mogła... Instynkt zamarł* – jak skomentował po latach Emil Zegadłowicz (*Godzina przed jutrznią*, 1927).

Czas najwyższy, aby urodzonego w Bielsku piewcę Beskidów uhonorować nową tablicą, umieszczoną na domu, gdzie rzeczywiście przyszedł na świat. A dotychczasową przekazać do zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

Piotr Kenig, Cezary Kozak

5. Elżbieta Kaiszar (1855–1905) urodziła się w Rzeszowie jako córka Wacława Kaiszara, muzyka w c.k. 5 Pułku Piechoty i Anny z domu Komenda. Później rodzina mieszkała w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie ojciec objął posadę organisty w klasztorze, a wreszcie ok. 1871 r. przeniosła się do Wadowic.
6. Jerzy Santo (1837–1914), introligator rodem z Tarnowa, przybyły do Bielska przed 1863 r., pełnił funkcję dzwonnika w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja, mieszkał w budynku przy ul. Wzgórze 6. Franciszka Alscher (1840–1919), wdowa po Karolu Teodorze, mistrzu ślusarskim, na początku XX w. jako tzw. położna miejska odnotowana była przy ul. Cieszyńskiej (Kaiserstraße) 30.
7. Tytus Zegadłowicz (1822–1899), rodem z okolic Sambora, od 1868 r. profesor gimnazjum w Wadowicach, członek tamtejszej rady miejskiej, honorowy obywatel. W 1873 r. kupił dwór w Gorzeniu Górnym, gdzie zamieszkał. Żonaty z Józefą Wężowską, owdowiał w 1885 r. (małżonkowie od wielu lat nie mieszkali już razem). W 1887 r. przeszedł na emeryturę.
8. M. Wójcik, *Pan na Gorzeniu*..., s. 30, przyp. 27.
9. Karl Rieß / Riess (1850–1928), katolik, był właścicielem drewnianego domu, stojącego w południowej części dzisiejszego placu św. Mikołaja, przy ówczesnym Rynku Mięsnym (Fleischmarkt) 6.

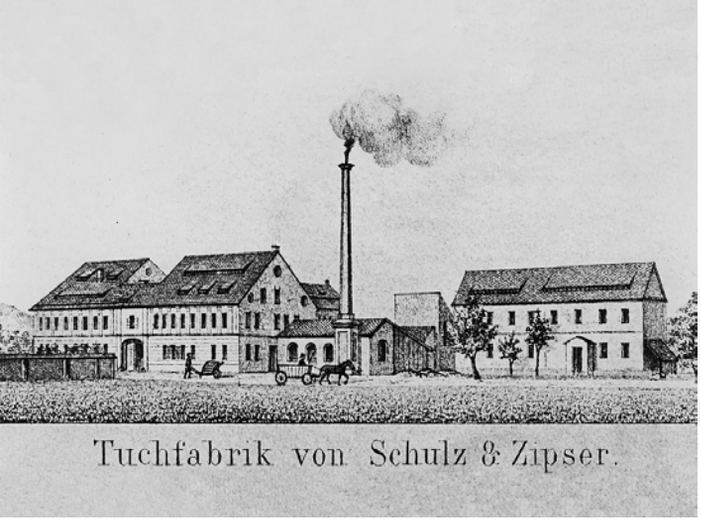

Bielsko-Biała na grafikach **Carla Bollmanna** z 1865

Fabryka sukna **SCHULZ & ZIPSER**

Biała Przedmieście 14–15
obecnie ul. Komorowicka 53

Bialska tzw. dolna Młynówka napędzała niegdyś kilka młynów oraz foluszy, służących do spilśniania sukna. Ten sztuczny ciek wodny brał początek powyżej wodospadu, koło dzisiejszej Galerii Handlowej SFERA, płynął równolegle do ul. Komorowickiej i kończył swój bieg na terenie zakładów Nemak. W jego północnej części, przy granicy z Komorowicami, działała dawniej fabryka sukna Schulz & Zipser, jedna z najstarszych na wschodnim brzegu rzeki Białej.

W dobie wojen napoleońskich do miast na śląsko-galicyjskiej granicy przybyła znaczna liczba sukienników z Prus. W 1809 r. mistrzem cechowym w Białej został Christian Martin Schulz (1781–1864), a dwa lata później Karl Wilhelm Schulz (1784–1839), obaj byli ewangelikami, pochodzącymi z Sulęcina (Zielenzig) koło Gorzowa Wielkopolskiego. W 1817 r. umarł w Białej czeladnik sukienniczy Johann August Schulz (1792–1817), kawaler, zapewne młodszy brat wyżej wymienionych.

Karl Wilhelm i jego potomkowie nie wyszli poza status sukienników, natomiast Christian Martin awansował z czasem do grona fabrykantów. Żonaty z bliżej nieznaną Anną Elisabethą Schmidt (ok. 1787–1858), ojciec 10 dzieci (pięcioro szybko zmarło), początkowo mieszkał wraz z rodziną w domu Biała 146 przy dzisiejszej ul. S. Staszica 10, a ok. 1816 r. przeniósł się do sąsiedniego budynku Biała 147 (od 1832: Biała 153) przy ul. S. Staszica 8. Posesję tę nabył na własność przed 1818 r. i pozostawał jej właścicielem przynajmniej do 1858 r. Tu mieszkał i działał do połowy lat 30. XIX w., kiedy to wystarał się u władz o koncesję fabryczną i przeszedł od rękodzieła do produkcji przemysłowej.

W 1835 r. kupił za 6600 florenów folusz Jana Łukowicza, rok wcześniej przebudowany z młyna zbożowego, po czym przekształcił go w przędzalnię wełny, a później w fabrykę sukna. Folusz oznaczony był numerem konskrypcyjnym Biała Przedmieście 14. Dekadę później, w 1845 r., Schulz nabył kolejną posesję: sąsiadujący od północy folusz cechowy Biała Przedmieście 15, płacąc zań 6000 flor. Pierwszy drewniany budynek stanął w tym miejscu już ok. 1680 r., na terenie przekazanym nieodpłatnie przez starostę lipnickiego dla założonego w 1667 r. cechu sukienników. Około 1820 r. stary folusz był już ruiną, w następnych latach zastąpiono go całkowicie nową, murowaną budowlą.

Od lat 40. XIX w. w firmie Schulza działali jego synowie: Christian Karl oraz Rudolf, a także zięć, Wilhelm Traugott Zipser. W 1851 r. jako wspólnik odnotowany został też Karl Johann Zipser, przyrodni brat Wilhelma. Z tego powodu firmę przekształcono w spółkę Schulz & Zipser.

Po 1845 r. dobrze prosperujący zakład znacząco rozbudowano. Obok piętrowego, nakrytego dwuspadowym dachem budynku nr 14 wystawiono od południa drugi, identyczny, a obie części połączono przewiązką z bramą wjazdową. Z tyłu, na zachodnim brzegu Młynówki, stał usytuowany poprzecznie kolejny obiekt. Zapewne w tym samym czasie dostawiono od północy kotłownię i maszynownię. Całość założenia fabrycznego uwiecznił dwie dekady później Carl Bollmann, ukazał też stojący za Młynówką budynek nr 15.

Christian Martin Schulz nie doczekał publikacji grafiki, umarł jesienią 1864 r. Wkrótce potem firma popadła w tarapaty finansowe, które jednak z czasem udało się pokonać. Sprawy spadkowe ciągnęły się bardzo długo. Dopiero w 1872 r. fabrykę nr 14 wpisano jako własność córki Schulza, Charlotte Zipser (1819–?), a posesję nr 15 odziedziczył jego syn Rudolf (1826–1879). Wkrótce zmarli Christian Schulz junior (1824–1873) oraz Wilhelm Zipser (1812–1874).

Do ostatecznego upadku firmy przyczynił się światowy kryzys gospodarczy, zapoczątkowany w 1873 r. Po trwającym dwa lata postępowaniu upadłościowym posesję Charlotte Zipser Biała Przedmieście nr 14 kupił na licytacji w 1877 r. bialski przemysłowiec Karl Friedrich Hess (1823–1891), w następnych latach jeden z najważniejszych miejscowych fabrykantów sukna. Jego główny zakład mieścił się przy dzisiejszej ul. Komorowickiej 24, w nowo nabytych obiektach urządzono wykończalnię. W 1881 r. Hess nabył także posesję nr 15, od śmierci Rudolfa Schulza należącą do wdowy po nim i trójki dzieci. Jakie funkcje pełnił ten budynek, nie wiadomo.

W rękach familii Hessów dawna fabryka Schulz & Zipser pozostawała przez pół wieku. W 1927 r. sprzedano ją bielskiej firmie Bartelmuss i Suchy, która po przebudowie uruchomiła tutaj filię swojej wytwórni śrub i okuć budowlanych. Po II wojnie światowej upaństwowione przedsiębiorstwo działało pod nazwą Bispol, podczas modernizacji zakładu wyburzono wszystkie stare zabudowania. W miejscu dawnej fabryki Biała Przedmieście 14 znajduje się dzisiaj parking przed biurowcem firmy Nemak Poland Sp. z o.o., ul. Komorowicka 53; budynek nr 15 stał w miejscu drogi fabrycznej, naprzeciwko wylotu ul. Konwaliowej. ●

Piotr Kenig

Fot. Piotr Kenig

WALCZAKI I POTOMKI

Panorama z Podmagury
Fot. Jacek Rojkowski

Wystawa prezentowana w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej – Starej Fabryce – ma charakter rodowego, artystycznego i historycznego pamiętnika rodziny Walczaków. Byli to nasi góralscy przodkowie, mieszkańcy bardzo wysoko położonego osiedla w Szczyrku, zwanego Podmagurą.

Ich trudne losy przeplatają się z naszymi i niczym w misternej tkaninie znajdują swoje odbicie, wpływając na twórczość współcześnie żyjących potomków.

Kluczem do zrozumienia licznych symboli i znaczeń jest los górali zamieszkujących wysokie partie górskich zboczy Klimczoka. Źródłem, z którego czerpiemy, jest ich życie, praca codzienna w gospodarstwie, wysiłek przy obróbce drewna, wiara w objawienie Najświętszej Panienki obok kościoła na Górce, miłość do gór i przyrody.

Dla mnie osobiście najważniejszym elementem stała się pamięć o losach przodków z oddziału Bartka, odważnie walczących z reżimem komunistycznym – zamordowanych w wyniku operacji Lawina w 1946 r. – Jakubie i Antonim Walczakach, Janku Krupie pseudonim Zmora oraz uwięzionym w ubeckiej katowni we Wronkach Antonim Walczaku pseudonim Tosiek. Pamiętam rwnież o moim dziadku Michale Laszczaku zastrzelonym podczas ubeckich prześladowań, a także o Janku Peździe, nadal czekającym na odnalezienie pośród lasów Podmagury.

Michał Walczak – pierwszy z lewej, Antoni Walczak ps. Tosiek – trzeci z prawej

Antoni, Jakub, Janek – na których nadal czekamy – są obecni na starych fotografiach, a ich los wpłynął na moje postrzeganie świata i znaczenia historii rodziny. Ukształtował moje postawy, zarówno jako człowieka, jak i artysty. Jest z nami również młody leśniczy – dziadek Michał i jego matka, a moja prababka, roześmiana staruszka Kaśka Kubalka, na cześć której mam imię. Siedzi obok wejścia do swojej chaty i patrzy jak letnicy łapczywie piją jeszcze ciepłe mleko. Jest Tosiek – uśmiechnięty partyzancki łącznik z ukochanym instrumentem. Jest życie zaklęte w obrazach, a w tym niebiańskim kalejdoskopie wirują matki boskie, trąby, heligonki i góry, nasze góry…

Widok Podmagury zapiera dech w piersiach i ucieleśnia trud życiowej wspinaczki oraz chęć ciągłego powrotu do źródeł. Prości górale, jakimi byli Walczakowie, obdarzeni zostali wieloma talentami. Grali w szczyrkowskiej orkiestrze, dwóch zasłynęło z rzeźbiarstwa. Ich losy naznaczone zostały piętnem wojny, a potem prześladowaniami reżimu komunistycznego. Wystawę dedykuję naszym „chłopcom z lasu", którym nie było dane tworzyć i pracować.

A oto sylwetki uczestników wystawy:

Michał Walczak

Michał Walczak żył w latach 1898–1973 w Szczyrku. Nigdy się nie ożenił. Po ukończeniu trzech klas szkoły ludowej zatrudniał się w różnych miejscach. Pomagał księżom salezjanom, pełniąc funkcję kościelnego w Szczyrku na Górce. Żył tak, jakby był świeckim bratem. Przyczynił się bardzo do budowy tamtejszego kościoła – w uznaniu za to Michał spoczął wraz z salezjanami w jednym grobowcu na cmentarzu komunalnym w Szczyrku. Razem z Antonim Walczakiem przewoził materiały budowlane za pomocą wozu z koniem, a był to ten sam koń, na którym Tosiek przyjechał, wracając z robót po II wojnie światowej.

Michał Walczak
Kapliczka

Rzeźbą zainteresował się po sześćdziesiątce, był samoukiem. Początkowo jego prace to były małe i nieporadne figurki Chrystusa, świętych, a także krzyżyki. Stopniowo je udoskonalał. Pracował w miękkim drewnie. Najczęściej pozostawały niepomalowane. Powlekał je z czasem bezbarwnym lakierem.

Sprzedawał, wystawiając je w oknie sutereny Domu Salezjanów w Szczyrku na Górce. Cena prac była stała i wynosiła 50 zł. Pierwszy raz zaprezentował swoją twórczość w 1968 r., podczas konkursu *Wieś–miastu*. Od tamtej pory, po staraniach Józefa Laszczaka, pracownika Urzędu Miejskiego w Szczyrku, rokrocznie można je było zobaczyć podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Nawiązał kontakt z Cepelią, w wyniku czego dwa wzory jego rzeźb zatwierdzono do produkcji oraz sprzedaży. O jego twórczości pisze Elżbieta Teresa Filip w albumowym wydawnictwie *Rzeźba ze zbiorów etnograficznych Muzeum w Bielsku-Białej* (2007 r.). Bielska placówka muzealna zakupiła sześć rzeźb Michała Walczaka. Jego prace prezentowane były podczas wystaw sztuki ludowej w Nowym Sączu w 1972 r., oraz pośmiertnie w Makowie Podhalańskim w 1979 r., a także w Środzie Śląskiej w 1987 i 1988 r. Michał Walczak – prosty góral z Podmagury – był jednym z pierwszych rzeźbiarzy w powojennym Szczyrku.

Jan Walczak

Żył w latach 1928–2019 w Szczyrku. Kształcił się w zawodzie stolarza u salezjanów w Oświęcimiu. Pracę rozpoczął

Fot. Jacek Rojkowski oraz archiwum rodziny

Jan Walczak
Muzykujący Walczakowie

w czasie II wojny światowej w wieku 14 lat, jako robotnik leśny i ogrodnik w nadleśnictwie w Wapienicy. Następnie pracował w prywatnym zakładzie stolarskim w Mikuszowicach, a przez kolejne 10 lat w Przedsiębiorstwie Robót Budowlanych w Bielsku-Białej, oraz – do emerytury – w buczkowickim oddziale Fabryki Mebli Giętych w Jasienicy. Na starość zamieszkał w domu rodzinnym na Podmagurze, polanie zwanej Mojsokulą, gdzie zajmował się pasterstwem.

Wiele razy spotykałam go leżącego na łące, pilnującego swoich owiec i kóz. Był bardzo skromny, nie chciał rozmawiać o rzeźbiarstwie, którym zajmował się przed laty. Przestał rzeźbić, gdy pewnego razu zwrócono mu zniszczone i połamane prace z jednej z wystaw sztuki ludowej – złamało mu to serce. Wtedy właśnie przestał tworzyć i nigdy do tego nie wrócił. Po wielu latach udało mi się namówić wujka do pokazania rzeźb w dawnym kinie w Szczyrku. Siedział wtedy obok swojego miniaturowego świata. Ze wzruszenia się rozpłakał.

Według Dariusza Bandoły z „Kroniki" (1986 r.) rzeźbił figurki do 20 cm wysokości. Tematem był beskidzki świat, którego już dawno nie ma, a przede wszystkim życie codzienne ówczesnych górali. Tworzył – jak sam to określał – tzw. grupy robocze. Były to postacie zajęte pracą, pasterze, drwale, muzykanci, a nawet narciarze. Pracował w drewnie, a rzeźb swoich nie malował. Cechą charakterystyczną jest ich miniaturowa skala i bardzo dobre oddanie proporcji i dokładność szczegółów.

Jako rzeźbiarz zadebiutował w 1989 r. Jednak najbardziej był znany jako muzyk orkiestry dętej Jana Więzika w Szczyrku. Grał tam na basie (tubie basowej), a w zespole Ondraszek grał na kontrabasie. W Buczkowicach pracował razem z Ludwikiem Sternalem. Stąd podobna tematyka jego prac i upodobanie do wielości szczegółów. Jego pierwsza rzeźba przedstawia brata Antoniego Walczaka, jako górala grającego na harmonii. Uważał, że nie potrafi rysować. Potrafił swoje prace wyczarować za pomocą prostych narzędzi – scyzoryka oraz kawałka noża bez rączki.

Szybko dostrzeżono jego niezwykły talent. Przez jakiś czas pokazywał swoje rzeźby podczas wystaw sztuki ludowej towarzyszących Tygodniowi Kultury Beskidzkiej w Szczyrku. Wiadomo, że brał udział w edycjach: XXI (1967 r.), XXIII (1969 r.), XXIV (1970 r.). Podczas XXI przyznano mu Złoty Dzwonek Szczyrku za całokształt twórczości i popularyzację ludowej kultury regionu beskidzkiego. Otrzymał również dyplom uznania osiągnięć artystycznych w twórczości ludowej w trakcie Dnia Działacza Ludowego. Prezentował swoje prace podczas wystawy w niemieckim Bingen. Wyznał, że każda postać to kawałek jego życia, które upłynęło ciężko, a że już się chyli, to rzeźby muszą o tym opowiedzieć.

Mateusz Gębala z Walczaków

Urodził się w 1978 r. w Bielsku-Białej. Mieszkaniec Mesznej. Pochodzi z rodziny Walczaków. W latach 2005–2020 był pracownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowicach, gdzie brał udział w organizacji wystaw i konkursów.

Zdunem jest od 1998 r. Jako rzadki przedstawiciel ginącego zawodu projektuje i wykonuje piece i kominki. W dowód uznania, pracownia zduńska Mateusza, za nietypowe autorskie kominki i piece budowane za pomocą tradycyjnej technologii, w 2018 r. została objęta marką lokalną – Skarb Ziemi Bielskiej.

Od kilku lat Mateusz to również uznany rzeźbiarz ludowy z Mesznej. Jest założycielem Beskidzkiej Szkoły Rzeźby, promuje tradycyjne techniki rzeźbiarskie w czasie warsztatów organizowanych dla osób w każdym wieku. Otrzymał miano Osobowości Ziem Górskich (2020 r.). Zajmuje się również grafiką, tworzy zabawki ludowe, maluje na szkle, projektuje i wykonuje meble. Drzeworyty i linoryty to również jego pasja.

Mateusz reprezentuje ginący zawód i podtrzymuje tradycje. Wymyślił, zaprojektował i sam wykonał mobilny piec chlebowy. Jego marzeniem było połączenie mobilnego urządzenia ogniowego z dawnymi, kulinarnymi, w naszych Beskidach zwyczajami wypieku chleba i pieczenia mięs w piecach chlebowych opalanych drewnem. Udało się. Wraz z żoną i dziećmi oraz z jedyną tego rodzaju piekarnią na kółkach pojawia się na różnych lokalnych wydarzeniach, gdzie można uzyskać od niego cenne wiadomości na temat beskidzkiego dziedzictwa kulinarnego, a jednocześnie posilić się tradycyjnym podpłomykiem.

Rzeźbi głównie w kamieniu, ale również w drewnie. W 2004 r. wziął udział w półrocznym cyklu warsztatów *I ty możesz zostać artystą*, organizowanym przez Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej i pracownika tej instytucji, a zarazem mentora artysty, Zbigniewa Micherdzińskiego.

Pierwsze prace wykonał pod okiem prawdziwych mistrzów, jak na przykład Józefa Hulki, Leszka Cieślika, Kazimierza Pietraszki. Z pomocą Stanisława Kwaśnego powstała pierwsza poważna rzeźba z drewna o wys. 1,5 m – św. Florian.

Na najbliższe lata planuje trzy projekty: stworzenie galerii – Plenerowej Rzeźby Ludowej – dokończenie cyklu 6 rzeźb patronów Europy, oraz zrealizowanie cyklu Chrystus Frasobliwy w trzech odsłonach: wyrzeźbiony w kamieniu, w drewnie i namalowany na szkle.

W 2021 r. został przyjęty do Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie. Jest współautorem plenerowej szopki bożonarodzeniowej przy kościele w Mesznej, oraz dróżek różańcowych, ciągnących się z Mesznej do Szczyrku.

Za swoją twórczość był wielokrotnie honorowany, m.in. w prestiżowym konkursie Współczesna Karpacka Rzeźba Ludowa w Kamieniu w Nowym Sączu, w 2008 r. podczas II edycji – II miejsce, w 2014 r. podczas III edycji – III miejsce, oraz w 2020 r. podczas IV edycji również III miejsce. Dwukrotnie otrzymał Stypendium Marszałka Województwa

Mateusz Gębala, *Chrystus Frasobliwy*

Śląskiego. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach sztuki ludowej. Brał udział w wielu wystawach, m.in. Art Naif Festival w Nikiszowcu.

Najlepiej mi się rzeźbi w cieniu drzewa – starej stuletniej jabłoni, i właśnie na bosaka, z letnim zachodem słońcu… Wtedy jakoś najlepiej odczuwam tę jedność z przyrodą i najszybciej przychodzi mi wena, najbardziej celne są wtedy decyzje w każdym kroku twórczym.

Tworzę, bo tworzenie jest boskie. Dlatego przez kolejne lata będę starał się wyciągać z drewna jakieś dziwne postaci, wykuwać z kamieni trudne figury.

Zapytany o to, czego można mu życzyć odpowiada: *Życzę sobie jedynie, abym w zdrowiu mógł tworzyć do późnej starości*.

Piotr Walczak

Piotr urodził się w 1973 r. w Bielsku-Białej. Pierwsze lata dzieciństwa i młodości spędził w Jasienicy. Po ukończeniu szkoły zawodowej w Bielsku-Białej pracował w swoim zawodzie jako malarz budowlany. Ojciec i dziadek pochodzili z licznej rodziny Walczaków ze Szczyrku, a matka z Buczkowic.

Sztuką i rzeźbą zainteresowałem się stosunkowo niedawno, między innymi dzięki historii naszych przodków z okresu powojennego, dzięki kuzynce i kuzynowi [Katarzyna Żaczek i Mateusz Gębala], *którzy do dziś podtrzymują rodzinną tradycję artystyczną, związaną z twórczością Walczaków ze Szczyrku. Początkiem tworzenia był moment choroby. Związana z tym życiowa zmiana, wynikające z tego trudności egzystencjalne spowodowały, że krótko mówiąc, „z trudu powstałem". Te okoliczności pobudziły mnie do działania i twórczego wyrażania się. W listopadzie 2019 r. stworzyłem miniaturową rzeźbę z gipsu – głowę. W trakcie prób zmieniłem materiał na glinę ceramiczną. Wypalanie i ceramika nie były dla mnie dobrym rozwiązaniem, dlatego postanowiłem stworzyć technikę własną, autorską. Poprzez liczne próby opracowałem unikalny sposób utwardzania prac powierzchniowym powlekaniem. Głównie inspiruję się tym, co w życiu człowieka nieodłącznie związane jest z przemijaniem, staram się uchwycić fragmenty przeżyć*.

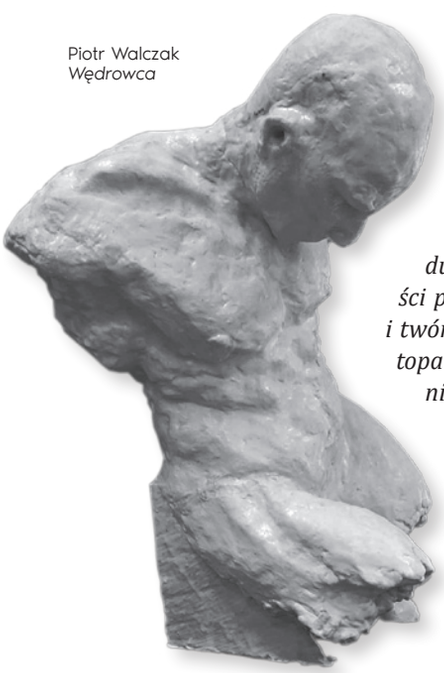

Piotr Walczak
Wędrowca

Talent Piotra bardzo szybko został doceniony. Najpierw otrzymał nagrodę publiczności – wyróżnienie w kategorii rzeźby podczas XIII edycji międzynarodowego Art Naif Festival w Nikiszowcu. Stało się to, gdy dopiero co zaczął rzeźbić, a jest on, co należy podkreślić, jak prawie wszyscy twórcy wywodzący się od Walczaków, samoukiem. Tam również został doceniony w 2020 r., zajmując III miejsce w kategorii rzeźby. Prezentował swoje prace w Galerii Mlejn w Ostrawie w 2022 r., w Jasienicy w 2023 r., a także w Bielsku-Białej.

Prace Piotra Walczaka są zamkniętymi w przestrzennej formie skomplikowanymi emocjami, przywołują na myśl trudy życia oraz cierpienie. Ekspresja tych rzeźb powoduje, że nie można przejść obok nich obojętnie.

Katarzyna Żaczek, *Wogilia z Anną*

Katarzyna Żaczek z Walczaków

Urodziłam się w 1969 r. w Bielsku-Białej. Studia ukończyłam w Cieszynie na kierunku edukacja artystyczna. Całe życie poszerzałam i nadal poszerzam swoją wiedzę. Dzięki temu mogę prowadzić zajęcia z osobami o specjalnych potrzebach, osobami uzależnionymi, osobami w spektrum autyzmu oraz z psychicznymi zaburzeniami. Interesuję się terapeutycznym działaniem sztuki. Staram się wzbudzać miłość do niej i promować twórczość wszystkich moich uczniów. Od wielu lat wyrażam się twórczo poprzez linoryt.

Jestem laureatką II Nagrody Prezydenta Miasta, przyznanej podczas 5. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych organizowanego przez Galerię Bielską BWA w Bielsku-Białej za linoryt *Sen dzieci pracujących w kopalni złota w Mali* w 2022 r. W tym samym roku zostałam uhonorowana przez pana starostę Andrzeja Płonkę za działalność artystyczną oraz rozwój sztuk plastycznych wśród dzieci i młodzieży z powiatu bielskiego.

Biorę udział w wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. Piszę również teksty do „Kalendarza Beskidzkiego". Zadebiutowałam artykułem *Artyści z Podmagury* w 2016 r., przedstawiając losy Walczaków, zarówno rzeźbiarzy, jak i bardzo licznych w tej rodzinie góralskich muzyków.

Linoryty są odzwierciedleniem konkretnych sytuacji z mojego życia, przez co stały się pewnego rodzaju pamiętnikiem. Ostatnio, poprzez szerszy kontakt z trudną historyczną przeszłością naszej rodziny, bardziej zainteresowały mnie tematy społeczne w sztuce.

Wystawa ta od lat była moim marzeniem i jest owocem swoistej rodzinnej archeologii, odkrywaniem, jak maleńkie ziarenka czasu kształtują nas, nasz świat, nasze otoczenie i nasze tworzenie. Teraz właśnie spełnia się to, o czym myślałam i marzyłam skrycie przez wiele lat, patrząc na majestatyczne Skrzyczne z podniebnej Podmagury. ●

Katarzyna Żaczek

Fot. Jacek Rojkowski, Aldona Gębala, Piotr Walczak

ul. Hałcnowska (ob. Wyzwolenia), 1938

ul. Wyzwolenia obecnie

DR PIOTR RADŁO (1900–1946)

Urodził się w Wadowicach, w rodzinie urzędnika c.k. Krajowej Dyrekcji Skarbu, Franciszka Radło i Marii z Iwańskich. Gdy ojciec awansował i otrzymał posadę we Lwowie, syn rozpoczął naukę w tamtejszym gimnazjum. Po wybuchu I wojny światowej rodzina osiadła w Białej, gdzie ewakuowano urząd ojca. Młodzieniec kontynuował edukację w tutejszym gimnazjum Towarzystwa Szkoły Ludowej, składając w roku 1918 egzamin dojrzałości.

Chwilę po zakończeniu nauki rozpoczął studia akademickie na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Specjalizował się u prof. dr. Napoleona Jana Gąsiorowskiego (bakteriologia) oraz prof. dr. Rudolfa Weigla (epidemiologia i parazytologia), natomiast nauki z higieny publicznej pobierał w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie. Wydział lekarski ukończył ze stopniem doktora medycyny (1928).

Po zakończeniu kształcenia podejmował różne zajęcia w wyuczonym zawodzie, m.in. został lekarzem powiatowym w Jaworowie, gdzie we własnym mieszkaniu posiadał laboratorium biologiczno-epidemiologiczne z hodowlą wszy dla celów doświadczalnych. Miejscowe badania wykonywał wspólnie z dr. Henrykiem Mesingiem – asystentem prof. Weigla – pozostając w stałym kontakcie z Uniwersytetem Lwowskim.

W 1936 r. objął stanowisko lekarza grodzkiego we Lwowie i został zaangażowany przez prof. Weigla w charakterze starszego asystenta w Zakładzie Biologii Ogólnej Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie – prowadził prace doświadczalne w dziedzinie epidemiologii tyfusu plamistego. W 1937 r. powierzono mu kierownictwo ekspedycji naukowej do Sławska (rejon stryjski) w celu zbadania lokalnego ogniska tej choroby.

W 1938 r. został powołany przez Ministerstwo Zdrowia do Warszawy, gdzie objął referat epidemiologii z równoczesnym kierownictwem oddziału doświadczalnego dezynfekcji, dezynsekcji i deratyzacji w Państwowym Zakładzie Higieny oraz funkcję wykładowcy w tym zakresie dla kontrolerów sanitarnych w Państwowej Szkole Higieny. Wówczas też rozpoczął pracę eksperymentalną nad rolą kleszczy w epidemiologii duru plamistego oraz habilitację z teorii dezynfekcji siarkowej.

Na miesiąc przed wybuchem wojny powierzono mu organizację i kierownictwo – pod nadzorem prof. Weigla – nowo powstającego w Józefowie zakładu produkcji szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu.

W latach 1941–1944, pod pseudonimem dr Piotr, działał w zbrojnym podziemiu. Dostarczał oddziałowi pirotechniczno-chemicznemu materiały do produkcji środków bojowych i dywersyjnych. Komponenty pochodziły z kierowanej przezeń pracowni jednego z zakładów naukowo-doświadczalnych pod zarządem niemieckim. Służył doradztwem w zakresie substancji toksycznych dla celów obronnych oraz pomocą medyczną dla rannych podczas pracy konspiracyjnej. Mając dostęp do więzień warszawskich, pośredniczył pomiędzy osadzonymi na tle politycznym a ich rodzinami oraz organami podziemia.

Z początkiem lipca 1944 r., ze względu na chorobę serca, został urlopowany. Następnie trafił do obozu w Pruszkowie, gdzie w ciężkich warunkach bytowych pracował jako higienista i epidemiolog, zwalczając epidemię czerwonki. W wyniku pogarszającego się stanu zdrowia został zwolniony z obozu do szpitala, a po wyzdrowieniu powołano go na stanowisko kierownika w Państwowym Zakładzie Higieny. Podjął się tego zadania, widząc dużą szansę na uratowanie kilkuset osób przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec.

Po wyzwoleniu władze polskie mianowały go dyrektorem instytutu badań nad tyfusem plamistym i produkcji szczepionki Weigla z siedzibą w Częstochowie, a także został powołany na dawne stanowisko kierownika oddziału doświadczalnego dezynfekcji w Państwowym Zakładzie Higieny w Łodzi oraz wykładowcy. Wówczas też uzyskał zgodę na wszczęcie przewodu habilitacyjnego na Uniwersytecie Warszawskim.

W 1946 r. poddał się eksperymentalnej operacji serca, która się nie powiodła.

Piotr Radło za swą działalność był trzykrotnie odznaczany, w październiku 1938 r. otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, w sierpniu 1944 r. komendant Tajnej Organizacji Wojskowej – dowódca zgrupowania AK o pseud. pułk. Radosław przedstawił go do odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a w lipcu

Fot. kadry z filmu oraz Piotr Kenig

1946 r. został udekorowany pośmiertnie Złotym Krzyżem Zasługi, który odebrał podczas pogrzebu jego 4-letni syn.

Interesował się nie tylko medycyną, ale również astronomią, architekturą, a przede wszystkim filmem i fotografią. Używał aparatu marki Voigtländer Brillant oraz ośmiomilimetrowej kamery marki Kodak. Rejestrował cały świat, który go otaczał, również ten laboratoryjny. Podczas pobytu w Jaworowie filmował wyprawy sanitarne samochodem służbowym do miejsc występowania endemicznych ognisk tyfusu.

W 1938 r. odwiedził Białą. Podczas sentymentalnego pobytu nakręcił pięciominutowy film z kadrami miasta ukazującymi m.in. widoki, które nie przetrwały do współczesności. Przechowany przez rodzinę, w 2023 r. został udostępniony Muzeum Historycznemu w Bielsku-Białej, które z okazji 300-lecia nadania praw miejskich Białej zaprezentowało dokument publicznie podczas tegorocznej Nocy Muzeów.

Grzegorz Madej

Digitalizacja: Krzysztof Dąbrowski; opisy topograficzne: Piotr Kenig; konsultacja naukowa: dr Jerzy Polak. Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej składa serdeczne podziękowania za przychylność i współpracę Panu Piotrowi Radło – wnukowi autora.

PLASTYKA I LITERATURA inspirują dłużej

W głównej siedzibie naszego Muzeum już od blisko pół roku trwa interdyscyplinarna i wielowątkowa wystawa *Sztuka wzajemnych inspiracji. Literatura – książka – plastyka*. Towarzyszące jej cykliczne spotkania są pretekstem, by porozmawiać o wybranych aspektach tej ekspozycji, poszerzyć poszczególne zagadnienia, z większą uwagą przyjrzeć się niektórym eksponatom i porozmawiać z zaproszonymi gośćmi. Dotychczas, podczas środowych kuratorskich oprowadzań, omówiliśmy zagadnienia romantyzmu w literaturze i plastyce, zastanawialiśmy się nad tym, czy literatura dla dzieci jest tylko dla nich i co mogą w niej znaleźć dorośli, poznaliśmy te oczywiste i nieoczywiste wizerunki pisarzy i poetów. Także niedzielne dyskusje obfitowały w różnorodne wątki tematyczne. Podczas jednej z nich analizowaliśmy tradycyjne legendy i podania, które były (i ciągle są) źródłem natchnienia dla plastyków i literatów. Innym razem rąbka tajemnicy warsztatu ilustratora uchylili Aleksandra i Aleksander Oczkowie, znani bielscy twórcy, specjalizujący się w tej dyscyplinie.

We wrześniu zapraszamy Państwa na niedzielne spotkanie organizowane w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. W szerokim gronie gości przyjrzymy się bielsko-bialskiemu środowisku literackiemu. Punktem wyjścia będą eksponaty z wystawy – portretowe wizerunki pisarzy związanych z tym regionem, sylwetki patronów szkół, ulic i skwerów, oraz grafiki Edwarda Biszorskiego do utworów Gustawa Morcinka i Mieczysława Stanclika. Porozmawiamy także o ciekawych inicjatywach konkursowych oraz o współczesnym życiu literackim miasta.

Z uwagi na fakt, że wystawa zostaje przedłużona aż do 25 lutego 2024 r., w listopadzie zapraszamy na jeszcze jedno niedzielne spotkanie. Tym razem odwrócimy temat, tak by zobaczyć, jak plastyka inspiruje literaturę. Antyczne posągi i kompozycje malarskie zostały literacko utrwalone już przez starożytnych poetów i kronikarzy: Homera, Pauzaniasza, Pliniusza Starszego. Przez wieki dzieła sztuki inspirowały wielu literatów. Wśród polskich autorów, którzy wspaniale o nich pisali są m.in. Zbigniew Herbert, Ryszard Kapuściński, Gustaw Herling-Grudziński. Kompozycje plastyczne były źródłem natchnienia dla utworów poetyckich Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Wisławy Szymborskiej, Adama Zagajewskiego i wielu innych. Nie można także zapominieć o plastykach, którzy w swoich prozatorskich lub wierszowanych formach zachwycali się konkretnymi obiektami z zakresu architektury, malarstwa, rzeźby, grafiki czy rzemiosła. Należą do nich m.in.: Józef Czapski, Ewa Kuryluk czy Wojciech Weiss. Dzieła sztuki często są także bohaterami i sceneriami powieści sensacyjnych. Dobrym przykładem takich utworów mogą być: *Dzwonnik z Notre-Dame* Wiktora Hugo lub *Kod Leonarda da Vinci* Dana Browna. Stare dwory, średniowieczne zamki i skarby templariuszy stały się przedmiotem perypetii bohaterów książek Zbigniewa Nienackiego. W tym miejscu nie można pominąć powieści *Zamek na wzgórzu* K.M. Bakowa (Krzysztofa Marka Bąka), której akcja toczy się na bielskim zamku, a ważne role odgrywają dzieła sztuki ze stałej ekspozycji naszego Muzeum.

Tak się składa, że ze wszystkich zgromadzonych na wystawie eksponatów jeden zaledwie jest źródłem inspiracji dla słowa pisanego. I to właściwie nawet nie on – ten gipsowy, mierzący metr wysokości model – lecz granitowy pomnik Adama Mickiewicza jest bohaterem jednego z wierszy M. Stanclika. Dla poety źródłem natchnienia bywały także bielskie zabytki architektoniczne – w tym zamek i sąsiadujące z nim kamieniczki. Wiersz i rzeźba będą tylko punktami wyjścia dla naszych szerokich rozważań. Zapewne każdy z Państwa ma swój ulubiony opis dzieła sztuki, pochodzący nie z przewodnika czy katalogu, ale właśnie z jakiegoś utworu literackiego. Zapraszam na spotkanie, by podzielić się tymi spostrzeżeniami, zacytować ten fragment, wsłuchać się w recytację innych tekstów, spojrzeć na dzieła sztuki plastycznej oczami mistrzów słowa.

Kinga Kawczak

Niedzielne spotkania dyskusyjne:

- **10 września 2023, godz. 10.00**
  Bielsko-bialskie tradycje literackie
- **19 listopada 2023, godz. 10.00**
  Dzieło plastyczne w literaturze

Środowe spotkanie z kuratorką Kingą Kawczak:

- **20 września 2023, godz. 10.00**

Fot. Paulina Pisuk-Czech

Foto Art Festival

Fundacja Centrum Fotografii
ul. Batorego 5
43-300 Bielsko-Biała. Poland.
tel. +48 508 21 31 01

www.fotoartfestival.com

Od 13 do 29 października tego roku, w Bielsku-Białej, odbędzie się dziesiąta, jubileuszowa edycja znanego i cenionego biennale fotografii – FotoArtFestivalu. Impreza ma charakter ogólnoświatowy, a wystawy oglądać będzie można w profesjonalnych warunkach, w kilkunastu galeriach najważniejszych instytucji kultury, zamieniając nasze miasto na ten czas w prawdziwą stolicę znakomitej fotografii.

Z okazji jubileuszu, tegoroczne wydarzenie skupia się na fotografii polskiej z najwyższej półki, dzięki czemu jesienią zobaczymy przegląd niezwykle interesujących prac autorstwa około 50 polskich, żyjących artystów fotografików – zarówno uznanych mistrzów, ważnych autorytetów, jak i twórców wschodzących, ale już zauważanych na rynku sztuki. Wszyscy zapraszani są na podstawie dorobku twórczego. W ten sposób festiwal honoruje rodzimą twórczość fotograficzną, równocześnie prezentując jej najnowsze i najważniejsze dokonania.

dym, z prawie 50 spotkań autorskich, obecnych jest około 400 osób, a podczas ceremonii otwarcia festiwalu w Teatrze Polskim widownia wypełniona jest gośćmi z całej Polski i zagranicy.

Powyższe założenia służą idei, aby zaprezentować fotografię jako pełnowartościową sztukę wizualną w kontekście kultury polskiej.

Istotnym jest również fakt, że większość wystaw to polskie premiery, a wszystkie prace to oryginalne fotogramy autorskie. Oba te fakty znacznie podnoszą jakość całego wydarzenia.

FotoArtFestival ma także w założeniu pomoc mniej znanym, ale zdolnym twórcom (niezależnie od wieku) w zaistnieniu w polskim świecie wystawienniczym. Stąd w jego trakcie organizowany jest Przegląd Portfolio, tzw. Trampolina. Osobista rozmowa z członkami jury pozwala uczestnikom na weryfikację swoich twórczych ścieżek i na podniesienie poziomu prac. Ze wszystkich twórców (zwykle jest to około 60 osób z całej Polski) organizator wyłania kilku zdolnych artystów, którzy mają zorganizowane wystawy indywidualne podczas kolejnych edycji festiwalu lub w Galerii Fotografii B&B w Bielsku-Białej.

10. FotoArtFestival 13–29 października 2023

Łączy nas fotografia oraz życzliwość do świata i ludzi

Tegoroczny przegląd nie ma tematu wiodącego. Ideą jest pokazanie fotografii o najwyższych standardach artystycznych, w różnych odsłonach tematycznych, estetycznych i technicznych. Chodzi o konfrontację ze sobą dzieł z dziedziny dokumentu, reportażu, portretu, pejzażu, eksperymentu, co pokazuje fascynującą różnorodność medium, jakim jest fotografia. Równocześnie festiwal akcentuje aktualne zjawiska i tendencje w dziedzinie polskiej fotografii oraz idee łączące twórców. W ten sposób popularyzowane są dzieła polskich mistrzów, co jest równocześnie inspiracją do tworzenia nowych dzieł dla młodych twórców. Akcent położony jest na różnorodność i wielość możliwości twórczych, jakie daje fotografia jako sztuka, a każdy artysta porusza się w ramach innego, ważnego z jego punktu widzenia, problemu artystycznego, społecznego czy ideowego, a także w ramach różnorodnej fotograficznej warstwy wizualnej. Równocześnie FotoArtFestival propaguje tolerancję opartą na swobodzie wypowiedzi artystycznej i wobec wyznawanego światopoglądu artysty, pod warunkiem że ma on intencje przyjazne i pokojowe.

Impreza dostarcza odbiorcom i organizatorom, jak również samym twórcom, wiele okazji do licznych kontaktów branżowych poprzez wystawy i spotkania z gwiazdami fotografii. Nie brakuje także wykładów, multimedialnych pokazów i otwartych dyskusji na temat fotografii jako sztuki. Dzięki temu odbiorcy mogą zobaczyć wiele znakomitych ekspozycji, a także mają szansę osobistego kontaktu z prawdziwymi sławami polskiej fotografii, co ma ogromny wpływ na kształtowanie postaw twórczych nowych pokoleń, oraz na ich artystyczną edukację. Dlatego FotoArtFestival przyczynia się do poszerzania horyzontów myślowych odbiorców i wpływa na nich inspirująco.

Motywowani są również sami autorzy, dla których kontakt z kompetentną publicznością jest ważnym sprawdzianem własnej twórczości, ale także bodźcem do dalszej pracy. Na każ-

Dla wschodzących gwiazd FotoArtFestival organizuje także międzynarodową wystawę zbiorową – FotoOpen – na której prezentowane są prace około 100 bardzo dobrych fotografów z Polski i zagranicy. Propagowaniu twórczości i samych artystów służy także DiasShow, czyli pokaz fotografii w formie multimedialnej, w którym podczas każdej edycji FAF bierze udział około 60 artystów.

FotoArtFestival podejmuje także działania edukacyjne, organizując liczne warsztaty z mistrzami fotografii, prezentacje książek, filmów oraz wykłady na temat fotografii.

Spiritus movens wydarzenia jest Inez Baturo, prezes Fundacji Centrum Fotografii, kuratorka Galerii Fotografii B&B w Bielsku-Białej oraz członkini Związku Polskich Artystów Fotografików.

Patronami są: Związek Polskich Artystów Fotografików oraz Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Honorowy patronat nad całym festiwalem objął Prezydent Miasta Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski.

Warto zaznaczyć, że przy całości pomaga około 100 wspaniałych wolontariuszy w każdym wieku, od bardzo młodych ludzi po seniorów, z których wielu powraca w kolejnych edycjach biennale. FotoArtFestival jest dla nich czasem przygody i inspiracji.

Wysoki poziom proponowanych wystaw sprawił, że już w roku 2005, po pierwszej edycji, magazyn „Obieg" wymienił to wydarzenie jako jedno z najważniejszych imprez w dziedzinie sztuk wizualnych tego typu w Polsce. Natomiast w plebiscycie portalu branżowego „Fotopolis" FotoArtFestival zdobył tytuł najlepszego festiwalu fotograficznego roku 2021.

Jest to wydarzenie wyjątkowe, łączące ludzi w każdym wieku, zarówno twórców, jak i odbiorców. Wspaniała, przyjazna atmosfera tej międzynarodowej imprezy sprawia, że naprawdę chce się tu wracać.

Organizatorzy: Fundacja Centrum Fotografii oraz gmina Bielsko-Biała.

Inez Baturo

EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA

ŻYWE DZIEDZICTWO
TRADYCJE OD POKOLEŃ

PROGRAM WSZYSTKICH WYDARZEŃ: **EDD.NID.PL**
FB/EUROPEJSKIE.DNI.DZIEDZICTWA

9-10 i 16-17 września 2023 r.

Żywe dziedzictwo – tradycje od pokoleń

Zapraszamy do zapoznania się z programem przygotowanym przez naszych muzealników. Wszystkie wydarzenia są bezpłatne.

9 września 2023 godz. 11.00

• Świat Celtów: kultura lateńska na Śląsku

Prowadzenie: Cezary Namirski

W okresie lateńskim na części obszarów Śląska rozwijało się osadnictwo celtyckie. Było ono związane z ekspansją Celtów na znacznych terenach Europy, w trakcie której dotarli oni m.in. do Rzymu.

Wykład przybliży słuchaczom rozwój społeczności celtyckich na Śląsku z uwzględnieniem osadnictwa, kultury materialnej, gospodarki oraz świata wierzeń. Omówione zostaną poszczególne obszary występowania kultury lateńskiej wraz z najważniejszymi stanowiskami archeologicznymi, a także szerszy kontekst europejski obecności Celtów na Śląsku.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

10 września 2023 godz. 10.00

• Spotkanie dyskusyjne: *Bielsko-bialskie tradycje literackie*

Prowadzenie: Kinga Kawczak

Spotkanie towarzyszy wystawie: *Sztuka wzajemnych inspiracji. Literatura – książka – plastyka*. Eksponowane tu portrety pisarzy i ilustracje ich utworów pozwolą na przypomnienie m.in.: E. Zegadłowicza, Z. Lubertowicza, M. Stanclika; przedstawione zostaną także badania i inicjatywy konkursowe.

Tym razem polem rozważań będzie życie literackie miasta. Przypomniani zostaną wybitni twórcy, którzy albo urodzili się w tym mieście, albo tutaj bywali i tworzyli, albo wybrali to miejsce na swoją małą ojczyznę. W spotkaniu wezmą udział przedstawiciele lokalnego środowiska badawczego, nauczyciele i pasjonaci. Przedstawione zostaną najnowsze badania z tego zakresu. Przyjrzymy się istniejącym i nowym konkursom literackim. Zastanowimy się, czy i jak rozwija się kultura pisarska. Na wystawie zobaczymy ciekawe eksponaty związane z tym tematem: rzeźbiarskie portrety E. Zegadłowicza i Z. Lubertowicza, projekty ilustracji do *Zmór* i *Motorów*, graficzne interpretacje wierszy M. Stnaclika i legend G. Morcinka, oraz wiele innych inspirujących artefaktów.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

17 września 2023 godz. 10.00

• Rok z Julianem Fałatem* – spotkanie dyskusyjne na wystawie *Najdroższy Solenizancie! – w 170. urodziny malarza

Prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek

Przypadająca w br. 170. rocznica urodzin Juliana Fałata jest okazją do przypomnienia wybranych faktów z życia artysty i zaprezentowania jego prac, m.in. nowo pozyskanej do zbiorów akwareli.

Kolekcja archiwaliów i obrazów Juliana Fałata oraz jego dom w Bystrej to żywe dziedzictwo Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Jedną z propozycji *Roku z Julianem Fałatem* jest wystawa *Najdroższy Solenizancie! – w 170. urodziny malarza*, na której eksponowana jest korespondencja od i do artysty z życzeniami imieninowymi dla niego i urodzinowymi od niego dla najbliższych. Prezentowane są także drobne szkice znajdujące się na kartach dorocznych kalendarzyków oraz portret skrzypka Pawła Kochańskiego, pozyskany do zbiorów w 2023 r. Na spotkaniu dyskutować będziemy o tradycjach urodzinowo-imieninowych w Tuligłowach i Bystrej oraz poznamy okoliczności powstania akwarelowego wizerunku wirtuoza skrzypiec.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

17 września 2023 godz. 14.00

• Katedra pełna tajemnic Kościół św. Mikołaja w świetle badań archeologicznych i architektonicznych

Prowadzenie: Bożena i Bogusław Chorążowie

Katedra św. Mikołaja to jedna z najbardziej rozpoznawalnych budowli Bielska-Białej. Jednak jej dzieje architektoniczne, a także wyniki badań archeologicznych prowadzonych w jej najbliższej okolicy są praktycznie nieznane szerszemu gronu mieszkańców miasta.

Zajęcia będą miały formę oprowadzania po katedrze św. Mikołaja i po jej najbliższym otoczeniu. Cofniemy się do czasów średniowiecznych początków kościoła, a następnie do jego dziejów wczesnonowożytnych, by w końcu przyjrzeć się jego gruntownej przebudowie, a *de facto* budowie nowej świątyni w początkach XX stulecia. Z wieży kościoła zapoznany się z jego lokalizacją w układzie rozmierzenia średniowiecznego Bielska. Przyjrzymy się również dziejom przestrzeni znajdującej się w najbliższym otoczeniu kościoła – najstarszemu, średniowiecznemu cmentarzowi miasta Bielska, targowi mięsnemu oraz szkole parafialnej. Dowiemy się również o ważnych wydarzeniach związanych z historią Bielska, które miały miejsce w tej świątyni.

Liczba miejsc ograniczona do 30.

Obowiązują zapisy – tel: 33 811 04 25 / 508 358 823

Zbiórka przed głównym wejściem do kościoła

STARA FABRYKA DOM TKACZA ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH FAŁATÓWKA

KALENDARIUM WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16

WYSTAWY CZASOWE

- 7 września–31 grudnia 2023

300-lecie nadania praw miejskich Białej i rzeczy zwykłe tamtego czasu. Wystawa banerowa wsparta eksponatami ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Kurator: Grzegorz Madej

- do 31 grudnia 2023

Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie – powstanie styczniowe (1863–1864) – walka i pamięć

Kurator: Grzegorz Madej

- do 24 lutego 2024

Sztuka wzajemnych inspiracji. Literatura – książka – plastyka

Kurator: Kinga Kawczak

- do 31 grudnia 2023

Wojciech Korfanty (1873–1939) – polityk, działacz społeczny, wydawca, redaktor i publicysta Górnego Śląska

Kurator: Marek Matlak

- do 29 października 2023

Najdroższy Solenizancie! – w 170. urodziny malarza. Uzupełnienie ekspozycji stałej w Sali im. Adama Bunscha pracami i archiwaliami związanymi z Julianem Fałatem

Kurator: Teresa Dudek Bujarek

- do 31 grudnia 2023

Najnowszy eksponat w zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej – Dyplom cechowy nadwornego ogrodnika księcia Franciszka Sułkowskiego (1733–1812) – dla praktykującego w zawodzie Johanna Gottlieba Geislera

Kurator: Grzegorz Madej

WYDARZENIA

- Krakowski Salon Poezji organizowany przez Stowarzyszenie Centrum Sztuki Kontrast (jedna niedziela w miesiącu)
- 9 września 2023 (sobota), godz. 19.00 (wstęp bezpłatny)

Koncert: *Między słoneczną Italią a Rzeczpospolitą*
Zespół instrumentów dawnych GIARDINO DI DELIZIE (Włochy)

- 13–29 października 2023

FotoArtFestival

STARA FABRYKA

Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8

WYSTAWY CZASOWE

- do 24 września 2023

Magdalena Magma Stelmaszyńska. *Piękno metalowych emocji*

Kurator wystawy: Iwona Koźbiał-Grzegorzek

- listopad 2023 – luty 2024

Walczaki i potomki

Kurator wystawy: Katarzyna Żaczek
Współpraca: Iwona Koźbiał-Grzegorzek

DOM TKACZA

Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51

WYSTAWA STAŁA

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego, należącego do mistrza cechowego

FAŁATÓWKA

Bystra, ul. Juliana Fałata 34

WYSTAWY CZASOWE

- do 14 stycznia 2024

Rok z Julianem Fałatem (w 170. rocznicę urodzin)
Kochany mistrzu! W listach i obrazach

- do 1 października 2023

Rok z Julianem Fałatem – prezentacja obrazu z kolekcji prywatnej: Julian Fałat, *Przy pasiece / Bartnik poddymiający barć w puszczy*, 1910 r.

WYDARZENIA

- 3 września 2023 (niedziela), godz. 10.00 (wstęp bezpłatny)

Spotkanie dyskusyjne: *Wyczół i Malcz w Akademii*

Prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek

- 5 listopada 2023 (niedziela), godz. 10.00 (wstęp bezpłatny)

Spotkanie dyskusyjne: *W listach i obrazach – o artystycznych kontaktach Juliana Fałata*

Prowadzenie: Ewa Kubieniec

W nagłówku wykorzystano eksponat ze zbiorów własnych Muzeum: herb miasta Białej z hełmu straży miejskiej, XIX/XX w.

Szanowni Państwo – zainteresowanych uczestnictwem w wydarzeniach prosimy o przeglądanie naszej strony internetowej **www.muzeum.bielsko.pl**, ponieważ terminy i godziny mogą ulec zmianom.

Redaktor naczelny: Marek Matlak
Redaktor techniczny, projekt: Alicja Migdał-Drost • **Skład:** Paweł Kenig
DRUK: Ośrodek Wydawniczy Augustana • **NAKŁAD:** 2000 egzemplarzy
Materiał ilustracyjny: zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16, 43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

Województwo Śląskie

muzeum.bielsko.pl

facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko
instagram.com/muzeumbielsko